



Chcesz z nami współpracować?

Napisz na:
reklama@grupadobrydom.pl

NAJNOWSZE WYDANIE



DESIGN NEWS

Nauka patrzenia na świat przez pryzmat sztuki. Rozmowa z Wojciechem TUT Chechlińskim

Nauka patrzenia na świat przez pryzmat sztuki. Rozmowa z Wojciechem TUT Chechlińskim

Obcowanie ze sztuką od najmłodszych lat kształtuje naszą wrażliwość artystyczną. Przykładem na to jest postać Wojciecha TUT Chechlińskiego, warszawskiego malarza kojarzonego z intensywnie barwnych płócien utrzymanych w estetyce ekspresjonizmu, kubizmu i art brut. O wczesnych fascynacjach malarstwem, wpływie pasji kolekcjonerskiej rodziców na przyszłość, ale również o gromadzonych przez siebie obiektach artystycznych z twórcą rozmawia Patrycja Wachlik.

Jest Pan z wykształcenia socjologiem, jednakże to malarstwu, swojej największej życiowej pasji, jest Pan obecnie absolutnie oddany. W którym momencie poczuł Pan, że jest człowiekiem stworzonym do rejestrowania swoich emocji na płótnie?

Wojciech TUT Chechliński: Myślę, że poczucie przeznaczenia do malarstwa towarzyszyło mi przez całe życie, jednakże jedynie w pewnych okresach dawałem mu dość do głosu, poświęcając się sztuce bez reszty. Niejednokrotnie rozpoczynałem proces twórczy i go przerywałem. Jednakże tego typu przerwy zawsze kończyły się szybkim powrotem do malarstwa, co wynikało z głębokiego, wewnętrznego imperatywu i było mi niezbędne do dalszego, harmonijnego egzystowania. Za każdym razem, gdy moje tłumione wewnątrz emocje przerzucone zostały na płótno, miałem poczucie zrealizowania czegoś koniecznego, co pozwalało mi dalej z większym spokojem wykonywać to, co do tej pory robiłem. Dopiero po jakimś czasie zrozumiałem, że malarstwo jest w moim życiu najważniejsze i nie potrafię obyc się bez takiej formy rejestrowania własnych emocji.

Na ścianach Pana rodzinnego domu wisiały obrazy wspaniałych polskich kolorystów, takich, jak Jan Cybis, czy Tytus Czyżewski. W jaki sposób obecność tych wybitnych dzieł wpływała na wyobraźnię młodego chłopca?

WTC: Na pewno obcowanie ze sztuką, a w szczególności z malarstwem, miało duży wpływ na moją artystyczną wrażliwość. Bardziej znaczącą rolę w kształtowaniu od dzieciństwa mojej twórczej osobowości przypisałbym jednak regularnym odwiedzinom w muzeach. Wypracowanie od najmłodszych lat takiego nawyku spowodowało, że w pewnym momencie zacząłem rozumieć malarstwo i sztukę w ogóle. Jestem wdzięczny, że rodzice zaszczylili we mnie potrzebę obcowania ze sztuką i wyrażania emocji poprzez malarstwo. Fakt ten zaowocował tym, że działalność artystyczna stała się dla mnie niezbędnym elementem w życiu.

Czy można powiedzieć, że obecność w domu płócien wielkich kolorystów w jakiś sposób ukształtowała Pana artystyczną drogę?

WTC: Obcowanie z malarstwem nauczyło mnie rozumieć sztukę, a także wyrażać własne emocje i postawy wobec otaczającego świata przy pomocy tego medium. Fakt otaczania się w dzieciństwie na co dzień dziełami malarskimi oraz regularne odwiedziny w rozmaitych instytucjach kultury ukształtowały we mnie gust artystyczny. Szybko zacząłem odróżniać rozmaite kierunki w sztuce, wyrażać w sobie upodobania. Równocześnie to uświadomiło mi, że można wyrażać poprzez twórczość samego siebie, swobodnie mówić o swoich przekonaniach, snuć własną opowieść i to w sposób w pełni niezależny od cudzych wpływów. Dzięki malarstwu poczułem więc niesamowitą wolność i autonomię. Ponadto, odkryłem, że tworzenie obrazu, nawet pomimo posiadania pierwotnego konceptu w głowie, zawsze jest dla mnie pewną zagadką. Efekt końcowy pracy najczęściej mnie niezwykle zaskakuje, co pozwala mi wyzyskiwać go z dziecięcym podnieceniem.

Kapiści uczyli się koloru poprzez obserwację natury. Dla nich barwa była najistotniejszym elementem kompozycyjnym dzieła, wygrywając pod względem rangi z jego formą i treścią. Zastanawiam się, jakie znaczenie kolor ma dla Pana. Czy widzi Pan w swoim podejściu do palety wpływy kapistów?

WTC: Kolor ma duże znaczenie w mojej twórczości, ale jeśli nawet uległem wpływom kapistów, to nieświadomie. Analogiczna sytuacja dotyczy zresztą również innych domniemyanych wpływów. Kolor służy mi przede wszystkim do tworzenia pewnej dramaturgii dzieła, podobnie jak sama forma. Osobiście nie jestem w stanie stwierdzić, który element kompozycyjny ma w mojej sztuce decydujące znaczenie.

Obok oddziaływania kapistów, znawcy odnajdują w Pańskiej sztuce wpływy ekspresjonistyczne, kubistyczne, a nawet art brut. Którymi spośród artystów reprezentujących wymienione kierunki inspirował się Pan tworząc?

WTC: W trakcie tworzenia obrazu nie odczuwam wpływu inspiracji. Być może taki proces we mnie zachodzi, jednak jest on działaniem nieświadomym. O tym, jaki obraz powstanie w danym momencie decydują wyłącznie emocje wywołane pewnymi doświadczeniami, recepcją świata zewnętrznego. Wszystko, co kreuje człowiek zależy od stanu jego ducha, sumy przeżyć, przemyśleń, wniosków. W pewnym momencie malowałem też obrazy zupełnie niekojarzone z ekspresjonizmem, czy kubizmem. Były to bowiem prace w pełni figuratywne, pejzaże i portrety. Dzisiaj te powstałe w innych okolicznościach prace także wchodzą w skład mojego dorobku i tylko z tego powodu, że bardzo różnią się one od płócien malowanych obecnie, nie nazwałbym siebie portrecistą, czy też pejzażystą. W trakcie ich powstawania właśnie taka forma ekspresji była mi najbliższa. Jestem przeciwny wszelkiemu szufladkowaniu, gdyż to zaciera rozumienie malarstwa. Historia sztuki pokazuje bowiem wiele przykładów, gdzie klasyfikacja narzucona twórczości danego artysty nie jest zgodna z rzeczywistością i często opiera się na zasadach historycznych, a nie merytorycznych, czy formalnych.

Wielokrotnie akcentuje Pan fakt swego obcowania ze sztuką od najmłodszych lat. Dlaczego według Pana dbałość o dostarczanie człowiekowi wrażeń wizualnych jest tak ważna?

WTC: Ponieważ takie działania kształtują wrażliwość artystyczną. Nasza osobowość formowana jest przez sumę doświadczeń życiowych, więc jeśli od dzieciństwa, czyli od okresu w którym jesteśmy najbardziej podatni na wszelkie wpływy, obcujemy z malarstwem i rzeźbą, to uczymy patrzeć na świat przez pryzmat sztuki, przekształcać swoje myśli, emocje w symbole artystyczne. Podobnie jak dziecko przyswaja obcy język w wieku do 9 lat, tak samo skutecznie uczy się wszystkiego innego. W sposób naturalny zaszczerpia w sobie wzory widzianych zachowań, reakcji. Ten sposób recepcji rzeczywistości dotyczy także odbioru sztuki i jej pojmowania.

Czy sam kolekcjonuje Pan sztukę? Jakie nazwiska znajdują się w Pana zbiorach?

WTC: Nie mogę nazwać siebie systematycznym zbieraczem. Mam przede wszystkim wiekowe meble i niektóre z nich są rzeczywiście wartościowe, jak na przykład ponad 300-letnie szafy bretońskie. Jestem także właścicielem kilku obrazów Taranczewskiego i sporej ilości starej porcelany. Posiadanie obrazów wielkich mistrzów, już nie mówię o impresjonistach francuskich, ale wielu polskich malarzach końca XIX i początku XX wieku, byłoby wspaniałą przyjemnością, jednak do tego potrzeba przede wszystkim dużych funduszy i odpowiedniego miejsca. Brak ten rekompensuję sobie bardzo częstą bytnością w najróżniejszych muzeach na całym świecie.

W tym roku Pana prace będzie można zobaczyć na targach sztuki w Barcelonie, a później w Miami na Florydzie. Proszę opowiedzieć o swoich oczekiwaniach związanych z tymi wydarzeniami.

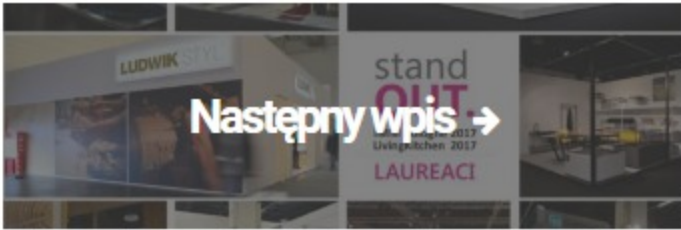
WTC: To są oczywiście ważne wydarzenia w moim życiu artystycznym, ponieważ stwarzają wspaniałą okazję do pokazania moich prac szerszej publiczności europejskiej i amerykańskiej. Wprawdzie obraz jest dla mnie czymś bardzo osobistym, ale po to się tworzy, by inni mogli go oglądać, wyrażać swoją opinię o nim, a przez to stać się aktywnie zaangażowanymi odbiorcami sztuki. Najgorsza jest zawsze obojętność widzów, która dla artysty oznacza porażkę. Ostry sprzeciw wobec konkretnych prac nie jest natomiast złą reakcją. Ciekaw jestem jaki odzew wywołają moje obrazy w Barcelonie. W maju, przed targami w Miami nowojorska publiczność będzie mogła zapoznać się z moimi płótnami w prestiżowej galerii, zatem to na pewno będzie bardzo ważne wydarzenie, które może wpłynąć na popularyzację mojego malarstwa za oceanem.

Panie Wojciechu, serdecznie dziękuję za rozmowę.



Atelier Mesmetric prezentuje: nowe kolekcje włoskich lamp VeniceM

15 lutego 2017



Laureaci StandOUT. IMM Cologne 2017 LivingKitchen 2017

15 lutego 2017

DODAJ KOMENTARZ

Twój adres email nie zostanie opublikowany. Pola, których wypełnienie jest wymagane, są oznaczone symbolem *

Comment

Name *

Email *

Website

Opublikuj komentarz

Chcesz być na bieżąco z wydaniem naszego magazynu?

Zapisz się do newslettera

Zapisz się!

STRONY

O NAS
REDAKCJA
REKLAMA
MAPA ARCHITEKTÓW

NASZE SERWISY

DOBRA MAMA
ABC Dobrej Mamy
Wnętrze i Ogród
Projekty domów
Projekty domów drewnianych

WYDAWCA

DOBRY DOM
Sp. z o.o. Sp. Komandytowa
ul. Litewska 10
35-302 Rzeszów
tel. +48 17 852 52 20
wydawnictwo@grupadobrydom.pl